

Dominika Łarionow

INNA SZTUKA

Leszek Mądzik.
Z mroku

18. Salon Marcowy
marzec-kwiecień 1996
Galeria BWA
Zakopane

Pogranicza teatru.
25 lat Sceny
Plastycznej KUL
Redakcja
Wydawnictw KUL

Kiedyś marzec był miesiącem wyjazdów w góry. Panowie jeszcze mogli pojechać na nartach, a panie korzystały z ostrego słońca. Popołudniami zakopiańscy goście spacerowali Krupówkami, odwiedzając kawiarnie lub chodząc na wystawy. Tak był ułożony odpoczynek niegdyśszej „klasy średniej”. Teraz świat się nieco zmienił, turyści często wolą piwo wieczorem w pubie niż smak dobrej kawy. Jednak może sztuka będzie mogła nieco poprawić współczesne obyczaje. W 1991 roku Anna Waloch, kierownik Galerii BWA w Zakopanem, reaktywowała zakopiańskie Salony Marcowe. Gościem tegorocznej osiemnastej edycji Salonu był Leszek Mądzik. Jego autorski teatr – Scena Plastyczna KUL – obchodził niedawno dwudziestą piątą rocznicę istnienia. Otwarcie zakopiańskiej wystawy zbiegło się z wydaniem przez Redakcję Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego materiałów z sesji zatytułowanej *Pogranicza teatru*, która odbyła się w Lublinie w dniach 11-13 maja 1996.

Idea Salonów Marcowych w Zakopanem powstała w końcowych latach pięćdziesiątych. Wówczas ich organizatorem i głównym pomysłodawcą był Tadeusz Brzozowski. Wystawy zostały uznane przez krytyków za jedne z najciekawszych dokonań ówczesnych sezonów artystycznych. Salony otwierano zawsze na wiosnę, choć nieregularnie, od roku 1958 do 1979. Później nastąpiło milczenie, aż do roku 1991, spowodowane wprowadzeniem stanu wojennego i likwidacją Związku Polskich Artystów Plastyków. Galeria przy Krupówkach podczas wszystkich edycji wiosennych wystaw gościła współczesnych artystów, między in-

W dziewiętnastym wieku dużą popularnością cieszyły się *tableaux vivants*, czyli żywe obrazy. Wyrażały one odwieczne pragnienie ożywienia martwej materii. Ustawiano ludzi w galeriach upozowanych na znane realistyczne dzieła. Rychło jednak malarstwo stało się niewystarczającą inspiracją dla twórców takich obrazów. Zaczęto pokazywać wybrane sceny z dzieł literatury ówczesnie popularnej. W Polsce pokazywano tak swójście „zilustrowaną” epopeję *Pana Tadeusza* oraz *Ogniem i mieczem*. Sztuka taka zanikła wraz z pojawieniem się kina, które stało się dynamicznym obrazem. W roku 1992 Piwnica pod Baranami w trakcie trwania Europejskiego Miesiąca Kultury utworzyła żywy obraz ukazujący „Hołd Pruski” Jana Matejki. *Tableaux vivants* były pierwszą próbą zespalandia malarstwa z teatrem. Wydaje mi się, że artystyczną działalność Mądzika określić można miarą współczesnej malarskiej teatralizacji przestrzeni.

Pierwszy spektakl Sceny Plastycznej – *Ecce Homo* – powstał w roku 1970. Tam jeszcze występowali aktorzy, było słowo. W 1972 roku premierę swoją miało widowisko *Wieczera*, z którego Mądzik wyeliminował warstwę słowną. W późniejszym czasie jeżeli słowo zaistnieje, nie stworzy żadnej fabuły czy treści. Dalsza redukcja tworzywa teatralnego należała do przestrzeni scenicznej. Aktor stał się bryłą cieleśną traktowaną jako rzeźba, którą można poprzez światło i ruch dowolnie modelować.

Każdy spektakl Leszka Mądzika zaczyna się i kończy ciemnością. Wyznacza ona pewne granice, oddziela od

niektóre spośród znaczeń. Kolor widowisk jest przeważnie czarny, szary i biały. Zawsze zaskakuje lekkość spektakli, powietrze wiruje wraz z ukazującymi się żywymi obrazami. Całości towarzyszy muzyka, która jest niezbędnym elementem widowiska. Mądzik powiedział: *Mój obraz tęskni za muzyką. Gdy widzę obraz, wiem, że musi mu ona towarzyszyć.*

Na koniec widowiska ponownie zapada ciemność. W *Tchnieniu* gdzieś w oddali pozostało bijące serce. W tak pokazanej krainie śmierci nie ma pesymizmu. *Kimkolwiek jest „bohater” spektakli Mądzika: zamarmurzałym manekinem pokrytym maską, żywym czy pośmiertnym śladem Osoby Ludzkiej, nagą przelotną obecnością – zawsze pozostaje bytem niepełnym – pisze Elżbieta Morawiec. – Przez swoją niedostateczność, kalectwo i brak ewokuje pełnię doskonałości. Prawdziwym (projektowanym) bohaterem seansów Mądzika jest człowiek ukryty, tak samo jak ukryty jest w tych spektaklach Bóg. Ścisłej mówiąc nie bohaterem, ale bohaterem wirtualnym, którego stwarza nasze spojrzenie. Jest to więc bohater ukryty zarówno w nas widzach, jak i w postaciach, których granicę wyznacza naszemu spojrzeniu teatr Leszka Mądzika. Treść zaklętą w obrazach Sceny Plastycznej każdy widz musi odszyfrować sam. Publiczność zaraz po spektaklu zostaje nagle porzucona przez ten wyimaginowany świat, którego była częścią przez ostatnie pół godziny. Refleksja przychodzi później, z widowiska zapamiętujemy tylko poszczególne obrazy. Mądzik jest twórcą, który jak sam mówi tworzy całe życie jedno przedstawienie. Dlatego może*

nymi Jerzego Nowosielskiego, Stefana Gierowskiego, Jerzego Stajudę, Arkadiusza Walocha, Zdzisława Beksińskiego, Kiejstuta Biereżnickiego, Władysława Hasióra, Wojciecha Plewińskiego, Barbarę Gawdzik-Brzozowską, Tadeusza Brzozowskiego.

W przestrzennej sali BWA zawisły po jednej stronie zdjęcia ze spektakli Sceny Plastycznej KUL, po drugiej plakaty Galerii Sceny Plastycznej. Środek wypełniły kawałki „mądzikowej” scenografii. Pojawilo się tu *kolo fortuny*, na którym bezwładnie kołyszą się manekiny wyjęte ze spektaklu *Wilgoć* (premiera 1978), obok leżały odlewy korpusu ludzkiego położone na białej, wypełnionej mieszaniną wapna i trocin skrzyni, przypominając o widowisku *Tchnienie* (premiera 1992). Najlepsza nawet ekspozycja nie może jednak oddać wyjątkowego charakteru twórczości Mądzika. Nie jest on wszak artystą plastykiem w tradycyjnym tego słowa rozumieniu. Sam mówi, że *myśli obrazami*. Jego tworzywem jednak nie jest elegancko zagruntowane płótno i nasączony farbą pędzel. Artysta pracuje w przestrzeni teatralnej. Ale też patrząc na niego jako na reżysera teatralnego nie do końca się zgadzamy z kwalifikacją Sceny Plastycznej jako li tylko zjawiska teatralnego. Przecież to nie jest teatr, brak w nim aktora, pojawia się tylko człowiek, ale traktowany jako bryła, tworzywo rzeźbiarskie. Reżyser posunął się jeszcze dalej, bo brak jest fabuły, nie ma nawet słowa. Jednak nie na darmo ten teatr nazywa się Sceną Plastyczną. Mądzik stworzył coś pośredniego pomiędzy malarstwem i teatrem.

siebie poszczególne części widowiska, stanowi też element stopniowania napięcia. W przedstawieniu *Tchnienie* z muzyką Stanisława Radwana widzowie siedzą pogrążeni w ciemnościach. Nagle z mroku wylania się wisząca kukła – bądź inaczej – *figura zaszuszonego człowieka*, przywołująca na myśl twórczość Aliny Szapocznikow. Wielkie lustra umieszczone frontem do publiczności pokazują, oprócz niej samej, żywego człowieka zamkniętego w ciasnej przestrzeni pudła-trumny. Tak widzowie rozpoczynają wędrowanie po krainie „mądzikowej” śmierci. W świat, który może na nas czeka, postać z *Tchnienia* wchodzi bez obaw. Przestrzeń zmienia się w sposób zaskakujący. Obraz nigdy nie jest płaski, zawsze istnieje jego trzeci wymiar. Z nie kończącej się głębi wylaniają się przedmioty jako kolejne postacie widowiska. Do tej tematyki nawiązuje też ostatnie przedstawienie lubelskiej Sceny Plastycznej *Szczelina* (premiera – 1994 rok).

W spektaklach Mądzika można dostrzec się wielu powtarzających się elementów, do nich z pewnością należą ptaki, które pojawiają się jako atrapy w *Wędrowaniu* (premiera 1980), a żywe gołębie występują w *Tchnieniu*. Początkowo są one zamknięte w klatkach, z których nie usiłują się wyzwolić. Później niespodziewanie wypuszczony gołąb z rąk postaci leci w nieznaną. Ptak symbolizuje wszystko to, co dla Sceny Plastycznej jest charakterystyczne: Słońce, wiatr, powietrze, czas, stwórca, nieśmiertelność, duch, miłość, wolność, żeby tylko wymienić

w kolejnych widowiskach otnajdujemy podobne treści. Jednakże zawsze odkryty świat przyniesie coś nowego, jakiś dotąd nie rozpoznany element ludzkiego bytowania, jak chociażby ciche tchnienie.

Wiek dwudziesty przysporzył bałaganu w obrębie nazewnictwa sztuk. Wielu krytyków dąży do ukonstytuowania wszelkich nowych działań artystycznych. Doskonałym przykładem jest teatr współczesny. W ostatnim czasie często mówi się o działaniach, które sytuują się na pograniczu sztuki teatralnej. Twórczość Mądzika stwarza krytykom wiele problemów. Podczas dwudziestu pięciu lat artysta z żelazną konsekwencją próbuje udowodnić swoją odrębność. Przy analizie struktury spektakli mówi się między innymi o malarskim teatrze awangardowym, albo o performing art, albo o głębokim teatrze religijnym. Wydaje mi się jednak, że krytycy mogliby uznać odrębność Sceny Plastycznej, kwalifikując ją, jeżeli w ogóle muszą to robić, jako autonomiczną dziedzinę sztuki. Nigdy nie udało się stworzyć trójwymiarowego obrazu, a wszak Mądzik obraca się w takim świecie. Przestrzeń jest jego płótnem malarskim, a wszelkie przedmioty żywe i martwe są pędzlami, farbami. Dziewiętnastowieczne *tableau vivant* też usiłowało pokazać martwą materię sztuki plastycznej jako żywą. Działania takie stały się zapowiedzią nowej sztuki, czyli filmu. Może działania Mądzika były zapowiedzią trójwymiarowej rzeczywistości wirtualnej – tylko nikt wcześniej tego nie zauważył.

16 ex
4BRIS

maj 96 - do detek do Lucia Namery /NR 96.